

Nela

Opowiadanie

Zaczynała się wiosna. Moja koleżanka Łucja i ja siedziałyśmy w klasie, piłyśmy mleko, które rozdają na korytarzu i rozmawiałyśmy. Nawet nie zauważyłyśmy, że zadzwonił dzwonek. Klasa opustoszała, bo wszyscy poszli do szatni by założyć kurtki. Gdy zdałyśmy sobie z tego sprawę, było dobre dwie minuty po dzwonku, a my nawet nie założyłyśmy butów. Wypadłyśmy z klasy i zaczęłyśmy zbiegać po schodach. Szybko się ubrałyśmy i pobiegłyśmy na dwór przed szkołę (tam, gdzie zawsze stał nauczyciel czekając na resztę klasy.,

Tym razem go nie było. W ogóle nikogo nie było. Pomyślałyśmy, że już poszli, więc zrezygnowane wróciłyśmy do szkoły.

-To może poczekamy w klasie?- Spytała Łucja

-Okej- odpowiedziałam. Poszłyśmy do klasy i zaczęłyśmy grać w kropki. Potem Łucja poszła do toalety. Gdy wróciła, powiedziała, że chyba nigdy nie widziała tak pustego korytarza szkolnego. Zaśmiałam się i wstałam żeby zobaczyć ten „pusty” korytarz.

I rzeczywiście nikogo nie było, nawet pani woźnej. Popatrzyłam w górę na następne piętra. Też pustka. Trochę się zdziwiłam a nawet przestraszyłam.

-Halo! - Zawołałam. Ale odpowiedziało mi tylko echo – Halo, halo, halo czy ktoś tu jest?

Teraz już naprawdę się przestraszyłam. Wbiegłam parę schodków na górę, ale nikogo nie zobaczyłam. To było dziwne. Popatrzyłam na Łucję.

-Nie mogli wszyscy od tak wyparować - powiedziała.

-Chodźmy na dwór - dziwnie się teraz czułam w tym miejscu i chciałam jak najszybciej je opuścić.

Podeszłyśmy do drzwi wejściowych, gdy nagle ogłuszył nas huk i błysk! Na środku korytarza pojawili się dwaj mężczyźni, którzy walczyli na miecze. Okropnie się przeraziłam. Łucja pociągnęła za klamkę, drzwi były zamknięte.

(Gdyby to była książka to teraz bym zrobiła „ROZDZIAŁ 2”, ale że nie jest, to nie zrobię.)

Przylgnęłam do ściany z nadzieją, że nas nie zobaczą.

-Poddaj się!

-Nigdy!- krzyczeli rycerze.

Wtedy ten w czerwonym płaszczu pchnął drugiego na ścianę i przystawił mu nóż do gardła.

-Jakieś ostatnie życzenie?-powiedział z drwiącym uśmiechem na twarzy.

-yyy...przepraszam panów?-Nagle powiedziała drżącym głosem Łucja- Nie chcę być nieuprzejma, ale co właściwie panowie tutaj robią? Nieznajomi patrzyli na nas głupkowatym wzrokiem.

-Yyyy-Wybąkał jeden. - Yyy, no my...

-Czyli zamiast guzik mieczowo kliknąłeś guzik przyszłość?!-Powiedział ściszym i rozgniewanym głosem drugi.-a w dodatku nie kliknąłeś do końca cyfry munu?! BRAWO TY!

-ykchym-chrzęknęła Łucja i panowie znów na nas spojrzeli.

-A tak, my jesteśmy z dalekiej przeszłości, dokładnie ze średniowiecza, w którym znano jeszcze magię. Przez przypadek wcisnęliśmy przycisk uruchamiający kapsułę czasu, w której aktualnie się znajdowaliśmy, ponieważ w trakcie walki nie zauważyliśmy, że do niej wsiedliśmy. Potem mrzyj kochany przyjaciel (tu spojrzał znacząco na drugiego mężczyznę) nie wcisnął munu...

-Co to munu?-przerwałam nieznajomemu.

To taki magiczny przedmiot, który znajduje się w kapsule czasu. Żeby nie zwracać na siebie uwagi, wciska się taki magiczny kamień, który powoduje zniknięcie wszystkich (oczywiście oni tego nawet nie zauważają) w promieniu mniej więcej pół kilometra. Niestety, jeśli się go nie wcisnie do końca, to jedna czy dwie osoby nie znikają i widzą wszystko, co się dzieje tak jak wy teraz.

-Oooo-zaciekawiła się Łucja.

-A kiedy będziemy mogli wrócić do normalnej szkoły?-spytałam

-Wtedy, kiedy my wrócimy do przeszłości-odpowiedzieli

-A swoją drogą, od kiedy to wiadomo, że w średniowieczu zbudowali kapsułę czasu?- wtrąciła się Łucja.

-Czary sprawiły, że wszyscy o tym zapomnieli. Ponieważ ludzie zaczęli łąpać wróżki, smoki i czarownice oni musieli się chronić i wróżki wymazały z pamięci ludzi wszystko, co miało związek z czarami (kapsuła czasu istniała dzięki magii). My żyjemy jeszcze przed zamachami na magiczne stworzenia i próbujemy za pomocą kapsuły odwrócić to, co się później stało, ale wydaje mi się, że to nieodwracalne.

-Szkoda zawsze chciałam zobaczyć smoka.-Westchnęła Łucja

-Na nas już czas, musimy lecieć, wyjaśnimy przyczynę naszego sporu w naszym świecie-zwrócił się do towarzysza.-A z wami piękne damy może jeszcze kiedyś się zobaczymy. Żegnajcie!

-Do widzenia- odkrzyknęliśmy, lecz zagłuszył nas huk i błysk.

Nagle stałyśmy na dworze przy reszcie klasy.

-O, widzę, że dziewczyny już dołączyły, to idziemy na boisko.-Powiedział nauczyciel

Byłam bardzo zdziwiona. Tak szybko znalazłyśmy się tutaj. Otrząsnęłam się i uszczypnęłam w policzek. Zobaczyłam, że Łucja robi to samo. Spojrzałyśmy się na siebie i zaśmiałyśmy.

-Tylko nikomu nie mów. T o będzie tajemnica-powiedziałam mrugając okiem.

KONIEC!